Nr. 258. Kraków, dnia 8 Listopada — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — **Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku** — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Handel Kuklińskiego** w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** A... „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Pelonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Kraków, 7 listopada.

Są sprawy, które przez całe szeregi lat bywają przedmiotem dyskusyi tak w dziennikach jak w zgromadzeniach, które powszechne zyskują sobie uznanie, a jednak nie mogą się doczekać urzeczywistnienia póty, póki ich nie uchwyci dłoń, która ma władzę dostateczną, aby zdrową i powszechnie uznaną myśl w czyn wprowadzić.

Do spraw takich należała niewątpliwie kwestya podniesienia przemysłu w naszym kraju. Setki artykułów dziennikarskich i broszur i przemówień na publicznych zgromadzeniach wykazywały przepięknie i dosadnio, iż kraj nasz powinien raz już wyjść z dotychczasowej wyłączności rolniczej a rzucić się na pracę przemysłową — dowodziły niezbicie, że dla samego rolnictwa jest to nieodzownie potrzebnem, niski bowiem stan jego w porównaniu ze stanem, w jakim się znajduje w krajach o wysoko rozwiniętym przemyśle, najlepszym jest dowodem wzajemnej zależności tych działów gospodarki społecznej. Zwołana przez Wydział krajowy ankieta przemysłowa wskazywała środki, jakiemi przemysł dźwignąć i tę prawdziwie zabójczą lukę w naszej gospodarce wypełnić można. Posłowie sejmowi na uchwałach ankiety tej oparci, stawiali nieśmiałe w tej sprawie wnioski. A wszystko to nie miało żadnego bezpośredniego skutku, prócz platonicznego uznania. Ale gdy sprawa ta podjęta została przez zwierzchnią autonomiczną władzę krajowej, ogłoszona przez niego jako program, słowem, gdy ją ujęła dłoń dzierżąca władzę — zbliżyliśmy się odrazu o wiele więcej ku jej urzeczywistnieniu, niż poprzednio przez lat kilkanaście. Powinno to dodać otuchy tym, którzy nie mając w ręku władzy, pracują nad szerzeniem zdrowych w społeczeństwie myśli. Niech się nie zrażają tem, że z początku praca ich zdaje się być tylko *vox, praeterea nihil.* Bo ten głos zwolna, stopniowo, przenika umysły, wsiąka w nie, myśl przezeń wyrażana staje się własnością ogółu, a wtedy prędzej czy później znajdzie się ktoś, kto z tego ogółu na czoło jego wypłynie, tak myślą tą przejęty, że osiągnąwszy władzę, potrafi myśl tę zdrową w czyn zamienić.

W dziejach pracy naszej nad podniesieniem przemysłu, tegoroczna sesya sejmowa niepoślednie zajmie miejsce. Zapewniają jej to dwie uchwały: wyznaczenie wbrew wnioskowi komisyi budżetowej całej, przez Wydział krajowy zażądanej kwoty 80.000 złr. na subwencye i zaliczki celem podniesienia przemysłu, a powtóre uchwała, zwalniająca nowe lub udoskonalone gałęzie przemysłu od wszelkich dodatków do podatków (krajowych, indemnizacyjnych, powiatowych, gminnych itp.) Co do pierwszej uchwały — miasto nasze ma tę pociechę, iż się do niej w największej części przyczynił jego poseł a dotychczasowy prezydent, dr. Weigel, którego znakomita w tym przedmiocie mowa, świeżo przez nas ogłoszona, niemało na postanowienie Sejmu wpłynęła.

Suma powyżej wymieniona, niewątpliwie nie odpowiada jeszcze temu, co dla podniesienia przemysłu u nas ofiarowaćby trzeba, ażeby cel był osiągnięty — ale niestety odpowiada ona naszej n ę d z y, która na razie nie pozwala na wyższą tej rubryki dotacyę, jeżeli się nie chciało wyższego jeszcze niż dotąd obciążenia opodatkowanych. Wszakże i w granicach tej kwoty da się jeszcze niejedno uskutecznić. Dotychczas z kwot znacznie mniejszych, przez Sejm uchwalanych, zrobiono tyle, że podźwignięto n o w y u nas rodzaj przemysłu, tj. tak zwany przemysł oczkowy, (robót pończoszkowych) zaspokajający potrzebę, którą dotychczas tylko opłacaniem znacznego haraczu przemysłowi zagranicznemu można było zaspokoić; że dano zasiłek przemysłowi tkackiemu, zdolnemu bardzo znacznego rozwoju a ginącemu pod naciskiem zewnętrznej konkurencyi i wewnętrznego lichwiarskiego wyzyskiwania; że wsparto przemysł garbarski i będące z nim w bezpośrednim związku spółki handlu skór, mające wyrwać bardzo poważny liczebnie dział naszego przemysłu ze szponów lichwiarskich przekupniów, Pierwszy z wymienionych powyżej rodzajów przemysłu, już dalszego zasiłku nie potrzebuje, drugi i trzeci, tkactwo i garbarstwo, jeszcze przez dłuższy czas bez pomocy kraju się nie obejdzie. To też spodziewamy się, że Wydział krajowy w użyciu uchwalonej przez Sejm kwoty, nie rozstrzeli swej akcyi na nowe próby, ale zwróci je głównie tam, gdzie dotychczasowa jego działalność już zaczęła plon wydawać — w takich sprawach bowiem tylko konsekwentnem według jakiegoś planu działaniem i postępowaniem w wytkniętym raz i rozpoczętym już kierunku, da się cel osiągnąć. Zwłaszcza zaś co do tkactwa zachodzi słuszna obawa, że jeżeli dotychczasowej akcyi nie uwieńczy się zakładem blichu i apretury, to co dotąd zrobiono, może być zmarnowane. Rozumiemy dobrze, iż sama kwota 80.000 złr.. choćby nawet cała była w tym celu użyta, dostateczną nie będzie — ale sądzimy, że gdyby w tym celu utworzyć akcyjną spółkę, którąby kraj znaczną częścią kwoty tej zasilił, reszta potrzebnego kapitału z łatwością by się znalazła, a kredyt Banku krajowego dokonałby reszty. Jeżeli do tego dodamy zasiłki i zaliczki dla spółek surowcowych, tworzonych przez samych rękodzielników i podniesioną przez prezydenta Weigla myśl ratowania przemysłu ślusarskiego w Swiątnikach — to widzimy, że uchwalona przez Sejm suma, znaleźć może bardzo produkcyjne użycie.

Co do drugiej uchwały Sejmu, zwalniającej nowe i udoskonalone rodzaje przemysłu od wszelkich — prócz państwowych — dodatków do podatków, to wielka tej uchwały użyteczność sama nazbyt w oczy uderza, abyśmy się szerzej nad nią rozwodzić potrzebowali. Najlepszym zaś dla niej poparciem jest fakt, że wiele fabryk przeniosło się z Biały galicyjskiej do śląskiego Bielska, z powodu, iż wygórowane w Galicyi dodatki żyć im nie pozwalały. Płacimy obecnie 27½ ct. dodatku na indemnizacyę a 30 ct. dodatku krajowego — co czyni już 57½ ct. dodatku. Dodajmyż do tego powiatowe i gminne dodatki, a najniżej licząc dojdzie wszysko razem do 70 ct. Skutkiem uchwalonej przez Sejm ustawy, nowo wprowadzone rodzaje przemysłu lub udoskonalone i rozszerzone dawne, doznałyby ulgi w wysokości tych 70 prc. — na całych 10 lat — co niezawodnie jest dostateczną dla zachęty premią. Tą samą drogą zwolnień podatkowych postępując, Węgry w ostatnich latach bardzo znacznie powiększyły liczbę fabryk u siebie. Straty dla skarbu krajowego w tem nie ma, bo nie zmniejszy się przez to suma już opłacanych podatków, lecz kraj zrzeka się na jakiś czas przyrostu tej cyfry, o ile ona wzmagałaby się podatkami od nowych fabryk, ale za to mnoży obfite na przyszłość źródła podatku. Pozostaje nam więc tylko wyrazić nadzieję, że rząd rychło tę ustawę przedłoży do sankcyi, ażeby ona co prędzej wejść mogła w życie, i żeby w ten sposób przyspieszyć chwilę, kiedy przemysłowcy nasi zachęceni tą ulgą podatkową, przemysłowi krajowemu nowe otworzą zakresy.

Mowa posła A. Czaykowskiego,

(wypowiedziana w Sejmie podczas obrady nad nowelą do ustawy drogowej.)

Naturalną jest rzeczą, że reforma ustawy drogowej wywołuje zawsze w tej Wysokiej Izbie ożywioną, gorącą, niekiedy może nawet namiętną dyskusyę. Sprawa tak głęboko sięgająca we wszystkie stosunki życia, dotykająca tak różnorodnych interesów, musi budzić w tej Wysokiej Izbie to żywe zajęcie i smutnym byłoby objawem, gdyby było inaczej. Stając znów przed tem trudnem zadaniem reformy ustawy drogowej, może będzie rzeczą wskazaną, aby tak jak już z niejednej strony w tej Wysokiej Izbie w dniu dzisiejszym uczyniono, sięgnąć jeszcze raz okiem w przeszłość i poświęcić ustawie obowiązującej kilka słów. Ustawa obowiązująca dziś była niewątpliwie wynikiem uwzględnienia istniejących wtedy stosunków, ustawa ta jakkolwiek stała się przedmiotem żywej i często bezwzględnej krytyki, polegała jednak na tym dobrze pojętym interesie kraju, ażeby przedewszystkiem sięgnąć do naturalnych źródeł, aby bez dalszego obciążania dodatkami do podatków z jednej strony korzystać z obfitych źródeł pracy, z drugiej strony z bogactwa materyału drewnianego.

Dalszą równie uprawnioną myśl wyraża dziś obowiązująca ustawa. Twórcy jej niewątpliwie mieli i to także na myśli, aby ciężaru administracyi pieniężnej nie składać w ręce zarządu drogowego. Stosunki jednak coraz bardziej domagają się zmiany ustawy obowiązującej. Jakkolwiek jej myśl zasadnicza słuszna, to jednak rozkład ciężarów, a przedewszystkiem ciężarów na obszarach dworskich był powodem do licznych uprawnionych skarg. Z biegiem czasu, ze zmianą stosunków, z postępem naturalnym szła w równym rzędzie konieczność reformy ustawy drogowej, a jednak, mimo tej konieczności, odczutej przez wszystkie niemal stronnictwa tej Wys. Izby, napotykało się zawsze na nieprzezwyciężone trudności, bo trudności te leżą w samej naturze rzeczy, bo trudno jest zmienić ustawę bez zmiany rozkładu ciężarów, bez nałożenia dodatków do podatków, z drugiej strony trudno jest nie liczyć się z faktycznym stanem rzeczy pod względem administracyjnego naszego ustroju.

W chwili, w której mamy mówić o zmianie ustawy drogowej, jest rzeczą wskazaną zastanowić się nad podstawami, jakie dziś służyły do wytworzenia zasobu drogowego, mówię tu naturalnie o drogach gminnych, bo to jest przedmiotem naszej dyskusyi dzisiejszej, i jak na przyszłość zasób środków do utrzymania dróg gminnych przedstawiać się będzie na podstawie wniosków większości i mniejszości komisyj. Podług dziś obowiązującej ustawy przypadło sześć dni od domu na wsi, a od rodziny w mieście. Możliwy zasób polegający na tej podstawie wynosił około 5.400.000 dni roboczych, oprócz materyału drewnianego, potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych. Środki pokrycia potrzeb drogowych polegające na projekcie komisyi wynoszą w całości od domów w gminach wiejskich, a od rodzin zamieszkałych w gminach miejskich na obszarach dworskich i od podatków w okrągłej cyfrze około 5.200.000 dni roboczych, w porównaniu zatem do zasobów drogowych polegających na dziś obowiązującej ustawie jest zasób środków do pokrycia potrzeb dróg gminnych wypływający zarówno z projektu większości jak mniejszości komisyi, znacznie uszczuplony, jednak zachodzi ta ważna różnica, że kiedy dotąd zasób drogowy mógł, ale nie musiał być użyty, to teraz te środki, które mają pokrywać potrzeby drogowe, już nie są fakultatywne, ale stają się obowiązkowymi, teraz to, co przypada od rodziny i numeru domu w każdym razie odrobione, a jeżeli nie odrobione, to w gotówce spłacone być musi.

Zastanówmy się panowie nad tem jak mimo zmniejszonej prestacyi w robociznie ten nowy ciężar rozdzielać się będzie, jakie za sobą pociągnie konsekwencye? Tych sześć dni, które w miarę potrzeby dotąd miały być użyte, używano faktycznie w kraju naszym, zapewne z wyjątkami, tylko w części. Bywały wypadki i częste, że jakkolwiek zasób prestacyi obfity był w gminie, to jednak z tego zasobu prestacyi pomimo istniejącej potrzeby, korzystano mało. Projekt zmieniający możność na konieczność użycia prestacyi, jakkolwiek z sześciu dni możliwych, schodzi na cztery dni obowiązkowe, jest jednak raczej obostrzeniem, jak złagodzeniem dzisiejszych obowiązków. Wobec tego obowiązku przypadającego w pierwszym rzędzie ludności zamieszkałej w gminach, nasuwa się pytanie, jak pod względem ciężarów drogowych postawiony będzie w przyszłości obszar dworski. Otóż pod względem unormowania obowiązku obszarów dworskich, który w całości wziąwszy reprezentował dziś w naszym kraju sumę bardzo poważną, wypływającą z cyfr, dołączonych do sprawozdania Wydziału krajowego z r. 1877 różnią się wnioski mniejszości od wniosków większości komisyi. Mniejszość komisyi sądzi, że wobec obostrzonych powinności gmin znosić zupełnie dzisiejszy obowiązek obszarów dworskich byłoby rzeczą niewłaściwą.

Większość komisyi uwalnia obszary dworskie od obowiązku dostarczania materyału drewnianego, a w miejsce tego ciężaru, przedstawiającego bardzo poważną sumę, mającą pokryć potrzeby przeszło 52.000 mostów, położonych na drogach gminnych, wstępuje w myśl większości obowiązek inny, polegający na robociźnie przypadającej od rodzin zamieszkałych na obszarach dworskich. Wiadomo panom już z dyskusyi, która w tej wys. Izbie rano przeprowadzoną była, że liczba rodzin zamieszkałych na obszarze dworskim wynosi około 43.000. Wypływający ztąd obowiązek robocizny i wartość pieniężna, odpowiadająca tej robociźnie, nie stoi istotnie w żadnym stosunku do dzisiejszego obowiązku wydawania materyału, i żadną miarą nie może pokryć istniejących potrzeb. Dalsze źródło pokrycia potrzeb drogowych, polegające na podstawie podatkowej, odnosi się zarówno do gmin, jak do obszarów dworskich, i jako wyłączny obowiązek obszarów dworskich naturalnie pojęte być nie może.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Buda-Peszt, *5 listopada.*

△ Wśród przygotowań do wystawienia zwłok Lonyaya w gmachu Akademii odbyło się tam wczoraj pierwsze posiedzenie Komisyi budżetowej delegacyj krajów austryackich, na którem załatwiono etat ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Kalnoky skorzystał z tej sposobności, aby nareszcie wydać z siebie mówkę, z którą oddawna chodził brzemienny. Nie wystarczała mu mowa od tronu do delegacyj na naprawienie krzywdy wyrządzonej Rosyi przez to, że w mo-

---

GŁOWA SWOJE, a SERCE SWOJE.

NOWELLA

6) przez

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

V.

W czasie, kiedy Kazimierz w jarzynowym ogrodzie zabawiał się z Zosią, Jadwiga z Bolesławem płynęli łódką po stawie. On wiosłował stojąc, a ona, usiadłszy na drugim końcu łodzi na ławeczce, przypatrywała mu się w milczeniu i podziwiała jego zręczność w kierowaniu, atletyczną budowę ramion i całej postaci, która jej przypominała mitologiczne figury Rafaela, znane jej ze sztychów. Obserwując go, myślała sobie, jaka to szkoda, że w tych potężnych kształtach, nie mieszka równie potężny duch, któryby je ożywiał i uszlachetniał.

Łódź mknęła szybko po zwierciadlanej powierzchni, wiosło łamało tafle wód w faliste kręgi, po których skakały złote blaski słońca. W powietrzu był spokój i przyjemne ciepło, w całej przyrodzie jakaś leniwa senność i rozmarzenie, które i jej się także udzielało i czyniło ją dziwnie pobłażliwą i łagodną. Czuła, że w tej chwili trudnoby jej było gniewać się na kogokolwiek, że nawet urazę gotowaby była przebaczyć i zapomnieć. Łódź zanurzała się w cienie drzew i zarośli, które otaczały prawy brzeg stawu, to znowu wypływała na jasność słoneczną, pod błękitne sklepienie nieba, które odbijało się w wodzie wraz z temi białawemi obłoczkami, co jak delikatna pajęczyna rozsnuły się po lazurze. Na tem tle błękitu i zieleni pięknie rysowała się okazała postać wioślarza, jakby gotowy model dla malarza.

Kiedy opłynęli tak kilka razy staw wokoło, Jadwiga pierwsza przerwała milczenie i odezwała się:

— Dla czego jesteś dziś tak milczącym kuzynku? Przestań wiosłować, puść łódkę na wolę fali, usiądź, odpocznij i mów co.

— Kiedy boję się palnąć jakie głupstwo. Ty, taka mądra, że ja, doprawdy, nie wiem. o czem z tobą mówić.

— Dziecinny jesteś.

— Jak Boga kocham, tak ja przy tobie formalnie boję się odezwać. Przecież przy innych pannach to ja taki wygadany, mówią nawet, że dowcipny, a jak ty na mnie patrzysz, to ani rusz.

— No, to nie będę patrzeć — rzekła z pobłażliwym uśmiechem, a zarazem pewnem zadowoleniem, bo jej pochlebiało, że takie imponujące wrażenie robiła na swym kuzynie.

— E! ty żartujesz sobie, a ja, dalibóg, gryzę się tem. Nieraz, jak sam jestem, to mi tyle ładnych myśli chodzi po głowie, które chciałbym ci wypowiedzieć, a jak stanę przed tobą, to ani be, ani me, formalnie głupieję.

— Ale dla czego? dla czego?

— A czy ja wiem? Zaraz mi przychodzi na myśl: cóż ja jej nowego mogę powiedzieć, kiedy ona tyle książek czytała — i to mi zatyka usta.

— Jeżeli tylko o to idzie, to czytaj i ty, któż ci broni?

— E! ja nie do tego. Żeby to przeczytać jedną lub dwie książki i można być z tego mądrym, tobym się tam jeszcze odważył; ale jakem raz zobaczył w bibliotece krakowskiej tyle pokojów zapełnionych książkami, to mnie odeszła ochota.

— Nie potrzeba przecież żebyś całe biblioteki pochłaniał, można zrobić wybór i poznać przynajmniej najpotrzebniejsze.

— A do czegóżby mi to było potrzebnem? Profesorem przecież nie będę.

— No, ale dla własnej przyjemności.

— He! he! coż to kuzynka żartuje sobie ze mnie?

— Dla czego?

— A no, prawda, bo cóż to za przyjemność, to tylko nudy śmiertelne. I gdyby to jeszcze człowiek z tego mógł być lepszym, albo bogatszym, to nie mówię.

— Właśnie wykształcenie do tego prowadzi.

— Albo to prawda? Mało ja to widział mądrych ludzi w dziurawych butach i z wytartemi łokciami. Nie daleko szukać — jeden z profesorów moich siedzi u mnie teraz na łaskawym chlebie.

— To wyjątek.

— Pokazałbym kuzynce na kopy takich wyjątkowych biedaków. A po kryminałach mało to siedzi oszustów, rzezimieszków, którzy szkoły pokończyli. A widzi kuzynka. Jak człowiek ma być dobrym — to i bez książki będzie, a kto djabła wart...

— Fe! co ty mówisz — odezwała się karcąc go za to szorstkie wyrażenie.

— Daruj mi, kuzynko. Widzisz, ja taki, co myślę, to mówię, a nie umiem słów dobierać. Żyje się z chamami, to człowiek zordynarniał trochę, żebym tak częściej przebywał z tobą, toby się człowiek trochę wypolerował.

Jadwiga uśmiechnęła się na to naiwne wyznanie. Z pewnem zainteresowaniem przysłuchiwała się gadaninie tego Herkulesa z duszą prostaka, który mimo olbrzymiej siły fizycznej, jak dzieciak znajdował się w obec niej. Doznawała tego uczucia, jakby jakieś ogromne zwierzę kładło się pokornie u jej nóg i lizało jej ręce. Pochlebiała jej ta uległość i dla tego była pobłażliwą dla jego rubaszności, znajdowała nawet pewną przyjemność w jego towarzystwie.

— Więc ty nigdy nic nie czytujesz? — spytała go po chwili, wyciągając na dalszą rozmowę.

— Czytać, czytuję, to kalendarz, to powieść jaką, co mi wpadnie pod rękę, no i gazety — te codzień prawie. bo przecież trzeba wiedzieć, co się dzieje w świecie, żeby człowiek miał o czem pogadać z ludźmi, ale to przecież czytaniem nazywać nie można. Prawda?

— Zapewne.

— Zresztą, ja od maleńkiego nie miałem ochoty do książek. Dla tego też ojciec, jak dostałem w trzeciej klasie trójkę, zerżnął mi skórę i obrócił na gospodarza.

— Ale gdyby tak kto zachęcił cię do tego, poprosił.

— He! he! a cóżby komu na tem zależało?

— No, jakby tak kto się taki znalazł?

— E! nie znam takiego.

— Naprzykład, ja.

— Kuzynka? — spytał, topiąc w nią zdziwione oczy. — A cóżby kuzynce z tego przyszło?

— Gdyby mi też szło o to, żeby zrobić z ciebie człowieka wykształconego i gdybym prosiła cię, żebyś się wziął do tego? Cóż?

— Ba, to znowu inna rzecz. Dla kuzynki, tobym ja Bóg wie co zrobił. Żeby mi kuzynka powiedziała naprzykład, skocz w wodę, to jak Boga kocham, anibym się chwilki nie namyślał, tylko buch do wody i zostałbym tam tak długo, dopókibyś nie kazała wyjść — choćbym się miał utopić. Jak mnie żywego widzisz.

Mówił to z taką serdecznością, tak przytem zapłonęły dziewiczym blaskiem jego oczy. że Jadwiga, unikając jego wzroku, pochyliła zarumienioną twarz ku wodzie i zdawała się mocno zajętą obserwowaniem, jak powierzchnia wody wzdymała się i marszczyła około jej ręki zanurzonej, lub rozpryskiwała się z szelestem między palcami. Milczenie jej ośmielało go i mówił dalej:

— Bo ty nie wiesz, kuzynko, jaką masz władzę nademną. Ja sam nie wiedziałem, dopókim się nie przekonał. Ot, nie dalej jak wczoraj, szelma Antek zachwacił mi klacz. Wpadłem w taką pasyę, żebym go był stłukł na kwaśne jabłko. Wtem kuzynka wyszłaś przed ganek i spojrzałaś ku stajniom, gdzieśmy stali — mnie odrazu gniew się gdzieś podział, zmiękłem tak, że możnaby mnie było jak majowe masło smarować po chlebie — i Antkowi się upiekło. Tego jeszcze nie dokazała żadna panna ze mną, jak Boga kocham.

— Wracajmy już do brzegu — odezwała się nagle Jadwiga, nie patrząc na niego.

— Kuzynka znudziłaś się ze mną. Wiedziałem, że się na tem skończy.

Nie odpowiedziała mu nic i skoro tylko łódka dotknęła brzegu, wyskoczyła z niej tak szybko, że nie miał nawet czasu podać jej ręki do wyjścia i pobiegła przez ogród do domu, jakby ją kto gonił.

Odtąd już nie proponowała nigdy kuzynkowi, aby ją woził po stawie, unikała nawet zejścia się z nim sam na sam. Ale i z Kazimierzem nie schodziła się już tak często, jak dawniej, w grabowej altanie. Natomiast z wielkim zapałem zabrała się do muzyki, którą była zaniedbała dla nauk.

Grywała teraz po kilka godzin dziennie i to sama dla siebie, przy zamkniętych drzwiach, odosobnienie bowiem sprawiało jej przyjemność, i stało się potrzebą.

Fortepian jednak, oddawna nie strojony, był okropnym do grania. Kilka klawiszów już całkiem nie odpowiadało, struny, popspuszczane od wilgoci, brzęczały niemiłosiernie, więc Jadwiga jednego dnia podczas obiadu prosiła ojca, aby posłał po stroiciela. Ale pan Kajetan mimo słabości dla córki, wymówił się, że teraz żniwa, konie zajęte, że stroiciela niewiadomo gdzie szukać, bo w lecie jeździ od domu do domu i radził poczekać do jesieni.

Rada nie rada, musiała się zgodzić na to.

(C. d. n.)

wie od tronu przy otwarciu Sejmu węgierskiego zamilczam o Skierniewicach; wczoraj więc wygłosił szumny panegiryk na zjazd skierniewicki i na przyjazne stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą. Mowa ta jest wielką zagadką już dla tego, że po raz drugi naprawia złe, które się stało było w węgierskiej mowie od tronu. Na co ten pleonazm? Mowa ta jest dalej zagadką dla tego, że będąc pomnożonem wydaniem odnośnego ustępu delegacyjnej mowy od tronu, nie jest jednak wydaniem poprawnem i pozostaje daleko poza tym ustępem pod względem ciepła. Delegacyjna bowiem mowa od tronu powiada, że zjazd skierniewicki był „pożądaną dla Austryi sposobnością do odnowienia serdecznych stosunków“ z Rosyą, a hr. Kalnoky wczoraj stwierdził, że nie Austrya pożądała zjazdu skierniewickiego, lecz że było „życzeniem cesarza Aleksandra w podróży swej do zachodnich granic państwa swego spotkać się z naszym cesarzem“; o „serdecznych stosunkach“ zaś hr. Kalnoky wczoraj nic już nie wspominał, choć wysilał się na różne frazesy dla określenia teraźniejszego stosunku z Rosyą. Hr. Kalnoky wiedział wczoraj tylko o „wzmocnieniu naszych poprzednio już dobrych stósunków“, o „ogólnej zgodności z Rosyą“ i o „ściślejszych stosunkach“, co wszystko w języku dyplomatycznym wielce się różni od „serdecznych stosunków“. Wszakże nawet w roku zeszłym, gdy trochę szablą pobrząkiwał w stronę Petersburga, hr. Kalnoky jeszcze mówił o „przyjaznych stosunkach“. Czyżby od tygodnia coś było zaszło, w skutek czego stósunki przestały być serdecznemi? Wyznajemy, że nietylko mowy wczorajszej, lecz wszystkich tych zwrotów przeróżnych od węgierskiej mowy tronowej aż do wczorajszych frazesów hr. Kalnoky'ego nie rozumiemy.

Mniejsza jednak o to, byleby sprawdziły się zapowiedzi zarówno delegacyjnej mowy od tronu, jak wczorajszej mowy p. Kalnoky'ego o zabezpieczonym na długie lata pokoju. Jeżeli komu, to zaiste nam go najbardziej potrzeba. Wojna Austryi z którembądź państwem byłaby nieszczęściem dla nas. Mamy bowiem prawo żądać od Austryi, aby nam w części przynajmniej wynagrodziła krzywdy wyrządzone pod względem materyalnego dobrobytu, aby dopomogła nam wydźwignąć się z ruiny ekonomicznej, w jaką wtrącił Galicyą dawniejszy sposób rządzenia tym krajem. Austrya zaś wojną wycieńczona nie mogłaby oczywiście uczynić zadość swemu obowiązkowi względem Galicyi. Wojna zaś między Austryą a Rosyą byłaby dziesięciorakiem nieszczęściem dla nas, bo oprócz wycieńczenia Austryi byłaby połączona z okropną zgrozą wojenną i wszystkiemi jej następstwami na własnej ziemi naszej i z rozlewem krwi bratniej w szeregach austryackich i rosyjskich. To też skoro hr. Kalnoky w końcu mowy swej prosi o poparcie dla polityki pokojowej, my politykę pokojową najgoręcej popierać jesteśmy gotowi, ale nie dla niego, który nam jeszcze się niezakredytował, lecz jedynie i wyłącznie dla naszego własnego interesu. Wyrazem tego było milczenie naszych członków Komisyi na posiedzeniu wczorajszem.

Całkiem jasno, stanowczo i nie już z ciepłem, lecz z płomieniejącym zapałem wyrażał się hr. Kalnoky o sojuszu z Niemcami. I naturalnie przesadził. Sojusz ten, jak dwukrotnie w ciągu posiedzenia wczorajszego powtórzył, „jest i pozostanie niewzruszoną podstawą całej naszej polityki zagranicznej“ i „wszystkich stosunków naszych z zagranicą“. Hr. Kalnoky przeto proklamuje wobec całego świata zależność Austryi od Niemiec i to nietylko na teraz, lecz i na przyszłość. Czy to rola godna austryackiego ministra spraw zagranicznych? Mniejsza o hr. Kalnokyego; ale czyż to rola godna monarchii austro-węgierskiej? Sojusze bywają zawierane w pewnych określonych celach. Dotychczas słyszeliśmy zawsze i wierzyliśmy, że sojusz między Austro-Węgrami a Niemcami ma na celu zachowanie pokoju; nagle hr. Kalnoky powiada nam, że Austro-Węgry bez Niemiec nie śmią już ani kroku uczynić w dziedzinie całej polityki zagranicznej, w dziedzinie wszystkich stosunków swych z zagranicą! Hr. Kalnoky pozwoli, że w to już nie uwierzymy. Nie uwierzymy, bo o godności i powadze monarchii austro-węgierskiej mamy lepsze wyobrażenie. Bądź co bądź, smutna to rzecz, że monarchia ta ma ministra spraw zagranicznych, który gustuje w ogłaszaniu się zależnym na każdym kroku od innego mocarstwa. Jaki to wpływ musi wywrzeć na sprawy monarchii, gdy ta rzeczywiście samodzielne czyni kroki u państw innych, w rozbiór tej kwestyi nie zapuszczamy się, bo doszlibyśmy do rezultatu wcale nie pocieszającego dla monarchii.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 listopada.

Pierwsze doniesienia o zamierzonem przez rządy obu połów monarchii przywróceniu waluty, okazały się przesadnemi nieco, a już co najmniej przedwczesnemi. Faktem jest tylko, że minister Dunajewski poruszył tę sprawę w liście do ministra Szapary'ego, gdy jednak rząd węgierski sądzi, że sprawa ta jest jeszcze niedojrzała i obecnie nie na czasie, przeto mocya austryackiego ministra pozostała bez odpowiedzi.

W komisyi budżetowej austryackiej delegacyi wspólny minister skarbu Kalay, do którego należą jak wiadomo sprawy zarządu krajów zajętych, w dłuższym wywodzie skreślił stan obecny Bośni i Hercegowiny. Z wywodu tego dowiedzieli się posłowie, że „wszystko jest jak najlepiej na tym najlepszym świecie“. Wiara — jak wiadomo — uzdrawia.

Duchowni katoliccy w Rosyi, a szczególnie w Zabranych Prowincyach są przedmiotem ustawicznych napaści rosyjskiej prasy. Do jak poziomych i niegodnych zdolną jest ona insynuacyi, a przy tem idyotycznych argumentów, dowodzi artykuł zamieszczony w piśmie *Swiet* a powtórzony przez urzędowy *Warsz. Dniewnik.* — Oto próbka tych napaści:

„Od pierwszego swojego kroku biskup wileński Hryniewiecki zaczął wysoce (grubo) imponować rządowi swojem postępowaniem. Należy najpierw zauważyć, że prawie wszyscy obecni rzymsko-katoliccy biskupi okazują się nie tyle sługami katolicyzmu, jak apostołami języka polskiego. Wszyscy oni, zaczynając od metropolity Gintowta głośno objawiają, że język polski ściśle złączonym jest z rzymsko-katolicką liturgią w Rosyi i nauczaniem rzymsko-katolickiej religii. Jest to wierutnym fałszem, gdyż wiadomo, że apostołowie głosząc ewangielię, nagle przemawiać zaczęli w 60 językach; nie ma zatem języka wybranego, ale panowie rzymscy biskupi w Rosyi nie chcą o tem wiedzieć. Wskutek tego stają się oni nie sługami kościoła, nie apostołami świętych prawd, lecz propagatorami tej idei, która istniała za czasów ś. p. Królestwa Polskiego i ustawiczną wiodła walkę z rosyjską państwową ideą“.

Po takim wstępie następuje długi szereg zarzutów czynionych biskupowi Hryniewieckiemu, i wszystkim biskupom katolickim, na których jawnie żąda autor sądu i kary. — Jakie to są zarzuty, dosyć przytoczyć, iż najgłówniejszemi z nich są przepędzenia słynnych na całą Litwę renegatów i łotrów Kopciugewicza, Senczykowskiego i wreszcie Miłaszewicza. W artykule, przyczyny, które spowodować miały biskupa do przepędzenia ich, są wypowiedziane w najcyniczniejszy i niekwalifikujący się do powtórzenia sposób — koniec zaś jest groźbą, iż sądy rosyjskie na Litwie powinny wziąć sprawę w swe ręce i ukarać biskupa za oszczerstwo — wreszcie, korona dzieła, apostrofa do generał-gubernatora Kochanowa, która brzmi: „Należy się spodziewać, że postępowanie generał-gubernatora będzie również stanowczem, gdyż bez tego trudnoby było dziwić się, że księża katoliccy nie zechcą pełnić rozkazów legalnej władzy (rządu) dopóki na to nie zezwoli ich biskup“.

Dzienniki petersburskie donoszą o założeniu w stolicy caratu Towarzystwa dobroczynności, którego zadaniem jest niesienie pomocy wszystkim znajdującym się w potrzebie katolikom, bez względu na narodowość. Pierwsze posiedzenie odbyło się w lokalu administracyi kościoła św. Katarzyny pod przewodnictwem metropolity Gintowta.

Do zarządu wybrani zostali: Jako członkowie, dyrektor banku międzynarodowego Laski, inżynier wojskowy generał major Focher, rz. r. st. Narzymski, baron Zeddeler, członek rady ministra spraw wewnętrznych Karnicki, adwokat Dynowski; — wybrani na kandydatów zostali: dr. Krasowski, inżynier wojskowy, generał-major Wojnicki i adwokat Połujański. Na członków komisyi rewizyjnej wybrano tajnego radcę Despot-Zenowicza i senatorów Małkowskiego i Pławskiego. Na opiekunki wybrane zostały panie: Natalia Spasowiczowa, Falewiczowa, Lubowidzka, Possietowa, małżonka ministra komunikacyi Wierzbowska i Helena Piltzowa, małżonka redaktora *Kraju*. Obowiązki opiekunów przyjęli wybrani: adwokat Połujański, kanonik Dobrowolski, proboszcz parafii św. Stanisława w Kołomnie, generał Merder, pułkownik Duchnowski, pp. Krzyżanowski i Derwojd. Na członków honorowych zapisało się dotąd osób 30, na rzeczywistych osób 106.

Biorący udział w rozruchach studenci kijowskiego uniwersytetu mieli być po wykluczeniu natychmiast brani do wojska, jeżeli nie przysługują im ulgi osobiste np. jedynactwo. Z rozkazu cara pobór ich odłożono aż do 1/13 stycznia przyszłego roku a ci z nich, którzy napowrót w tym czasie zostaną na uniwersytety przyjęci, nie będą podlegać wzięciu do wojska. Krążą wieści, iż prokurator świątobliwego synodu Pobiedonoscew, winę wywołania rozruchów przypisuje nietaktownemu postępowaniu władz. W tym tonie pisze także Aksakow w *Rusi*.

Na środowem posiedzeniu francuskiego senatu obradowano nad poprawką Lenvela, według której wybór 225 senatorów dokonanym być ma przez departamenta i kolonie, a 75 senatorów przez senat na lat dziewięć. Sprawozdawca przemawiał przeciwko tej poprawce, i żądał odrzucenia jej, motywując bardzo wyczerpująco swe żądania. Mimo to jednak senat przyjął w głosowaniu pierwszą część wniosku Lenvela 126 przeciw 112 głosom. Następnie przeszła i druga połowa tejże poprawki, a mianowicie zastrzeżenie, iż wybór jest „na lat dziesięć“. — W końcu wśród silnych oznak niezadowolenia cały wniosek przyjęto 145 przeciwko 117 głosom. Na to oświadczył sprawozdawca: Wobec wyniku głosowania, zmieniającego istotę wniosku komisya wnosi odesłanie ponowne uchwalonej już poprawki do komisyi; odroczenie obrad do dnia następnego. Senat przyjął ten wniosek, poczem posiedzenie zamknięto.

Komisya tonkińska obradowała tego samego dnia nad licznymi dyplomatycznymi dokumentami, do przebiegu spraw zatargu chińsko-francuskiego odnoszącymi się, a to w celu ułożenia sprawozdania, poczem postanowiła nie żądać już dalszych wyjaśnień od prezydenta gabinetu, aby tylko jaknajprędzej sprawozdanie ukończonem być mogło.

Według wywodów *Republ. fran.* dokonywa się obecnie ważny zwrot w usposobieniu Włoch względem Francyi a mianowicie na korzyść republiki. Oto co pisze o tem ten dziennik: „Nieporozumienia, jakie co krok niemal wynikały między naszą republiką a królestwem z tamtej strony Alp, zdają się być w większej części usunięte. — W obu państwach poznano, że ciągłe naprężenie stosunków nie odpowiada ich godności i interesom. Postanowiono więc z wstrętną polityką za wiści zerwać a natomiast ułożyć wspólne stosunki na korzyść obu państw. Cała prasa włoska przyklasnęła tej zmianie: jedna tylko *Riforma* uparcie trwa w dawnem usposobieniu, bo chociaż już nie entuzyazmuje się tyle co dawniej dla Niemiec i wielkiego Bismarka, przecież nienawiści ku nim nie wydarła z serca. Oszukana przez niemieckiego kanclerza, ogląda się teraz za sprzymierzeńcem, któryby w kolonialnych zamysłach ręka w rękę z Włochami postępować zechciał. Zwraca więc oczy ku Anglii i ofiarą tej nowej przyjaźni, chce uczynić francuską republikę. — Francya ze swej strony nie zadaje sobie wcale tyle trudu, aby źle usposobiony organ Crispi'ego do zmiany frontu skłonić, nie ma jednak zamiaru nic takiego uczynić, coby uważać było można, jako postawienie zapory rozwinięciu włoskich kolonialnych stosunków na wodach Atlantyku i Oceanu wielkiego.“

Podobno przesłał papież w ostatnich czasach prezydentowi francuskich ministrów ostrzeżenie, aby nie liczył na uznanie z jego strony nowej ustawy rozwodowej, gdyż nierozerwalność małżeństw jest jednym z podstawowych dogmatów katolickiego kościoła. Na to odpowiedział rząd francuski, że ustawa ta jest jedynie cywilno-prawną i że Watykan przez duchowieństwo może na wyznawców katolickiego kościoła odpowiednio wpływać, aby o ile możności jak najrzadziej uciekali się do trybunałów rozwodowych.

W angielskiej Izbie gmin przyjęto ogromną większością wniosek Gladstona, żądający, aby po ukończeniu obrad nad adresem w miesiącu listopadzie pierwszeństwo zostawić sprawie billu o reformie wyborczej. W dalszym ciągu dyskusyi adresowej wniósł Bartlett poprawkę, w której domagał się ustanowienia w Chartum stałego, cywilizacyjnym pojęciom odpowiadającego rządu. Lord Fitzmauritz zbijał wywody mowcy, wnosząc przejście nad tym wnioskiem do porządku głównie z powodu, iż kwestya ta jedynie podczas obrad nad kredytem poruszoną być może. Utworzenie stałego rządu należy do zadań objętych instrukcyami gen. Wolseleya. Chcąc nad tym punktem obradować z dobrym jakim skutkiem, trzeba poprzednio zapoznać się dokładnie z tem, co taki znawca jak Wolseley powiada. Poprawka więc Bartletta została odrzucona a adres w drugiem czytaniu przeszedł 134 przeciw 18 głosom.

Jak wiadomo dzień 15 b. m. (sobota) przeznaczony jest na otwarcie konferencyi w sprawie Kongo. W dniu tym jednak, jak pisze *Kreuzzeitung*, nie odbędzie się jeszcze właściwe posiedzenie, ale tylko narada pełnomocników państw nad porządkiem dziennym konferencyi. Przewodniczącym tych przygotowawczych posiedzeń ma być hr. Hatzfeld. Książę Bismark prowadzić będzie obrady właściwe, które nie wcześniej, jak dnia 19 bieżącego miesiąca rozpoczną się.

Do dzienników angielskich donoszą z Wiednia, że Turcya bardzo czuje się pokrzywdzoną tem, że nie zaproszono jej na konferencyą, pomimo, że posiada także obszary ziemi w Afryce. Miała nawet zamiar formalnie przeciwko temu pominięciu protestować. Czy doniesienie to jest zupełnie pewnem, jak dotąd, nie podobna stwierdzić. Wprawdzie posiadłości Porty są bardzo znaczne, ale rozciągają się one w północnej Afryce a nie na zachodnich jej wybrzeżach, która to część jest przedmiotem obrad konferencyi.

Rosyjski przemysł naftowy w Baku.

(Ciąg dalszy.)

Ludność, licząca około 40.000 mieszkańców, składa się z Persów, Ormian i Tatarów. Ci ostatni, zaliczający się do najpracowitszych szczepów wschodu, dają się nader dobrze używać jako robotnicy w fabrykach. Lud ten, dziki z natury, najprzystępniejszy jest dla kultury w porównaniu z innymi ludami zachodniej Azyi, łączy bowiem uczciwość Turków azyatyckich, z przebiegłością Persów; jest on łagodny, a rysy twarzy posiada dość miłe. Zalety te jednak nikną wobec wstrętnych obyczajów. Prawo krwawej zemsty panuje dotychczas jeszcze między Tatarami, mszczą się oni za każdą zniewagę i najczęściej krwią za nią płacą. W maju r. b. popełniono 58 morderstw, przeważnie jako akty zemsty. Strasznym obyczajom z dawna zachowanym, dopomaga zanadto łagodny wymiar sprawiedliwości, przestępstwa bowiem podobne karane bywają zesłaniem mordercy na Sybir, co Tatarzy dość chętnie przyjmują w przekonaniu, iż łatwiej tam znajdą zarobek aniżeli w Baku. Ich drobny przemysł domowy, polegający na sporządzaniu prostych wyrobów wełnianych, zaledwie zdoła nędznie wyżywić Tatara. Z rozkwitem przemysłu oleju skalnego od roku 1870, znajdują lepszy zarobek przy przewozie oleju skalnego, ze studzien do rafineryi, co uskuteczniają zapomocą swych wysokich dwukołowych wózków. Dziś zaniechano już tego rodzaju przewozu, gdyż olej sprowadza się rurami lub koleją żelazną do Baku, a kto nie znajdzie umieszczenia przy studniach lub w fabrykach jako robotnik, musi z troską walczyć o chleb codzienny.

Zamożną warstwę ludności, tworzą Ormianie i Persowie. Umieli oni wysoką swą inteligencyą i oszczędnością nagromadzić bogactwa i ująć w swe ręce wielki handel. Persowie przywożą przedewszystkiem kobierce i perskie wyroby i wysyłają je znów dalej do Rosyi przez Astrachan, lub do zachodniej Europy przez Batum, Ormianie zaś trudnią się wyrabianiem srebrnych i złotych przedmiotów, jakoteż dowozem produktów europejskich. Armeńczycy pierwsi zajmowali się destylowaniem i rafineryą oleju skalnego w Baku, jakkolwiek na małą skalę — przedtem jeszcze, nim rząd usunął monopol tak szkodliwy dla przemysłu, który poprzednio dozwalał jednemu tylko głównemu dzierżawcy zajmować się tym przemysłem. Pierwszym wielkim przemysłowcem był Kokorew, który założył pierwszy fabrykę na wielką skalę w Surachanach, miejscu słynnem i czczonem z powodu wiecznego ognia. Surachany leżą około półtorej mili na północny zachód od Baku. Od niepamiętnych czasów znano tam już silne wyziewy gazów oleju skalnego, które raz zapalone, płonęły wciąż jako wielkie płomienie gazowe i dawały Persom sposobność do wykonywania kultu ognia. Kokorew wybudował tam za poradą słynnego chemika Justusa Liebiga, swoją fabrykę, spodziewał się bowiem wyzyskać wydobywające się gazy oleju skalnego, jako materyał opałowy. Dosyć było w puścić rurę w piasek wybrzeża, ażeby otrzymać obfity strumień gazu. Gaz ten wprowadzano do kotłów i tamże spalono. Przez kilka lat roboty szły gładko. Powoli jednak ciśnienie gazów malało a dziś jest ono tak słabe, że zaledwie trzecia część kotłów destylarnianych może być gazem ogrzewana. Również i w świątyni Persów, stojącej w podwórzu fabrycznem, opuszczonej przed kilku dopiero laty przez czcicieli ognia, zatkano starannie rury przechodzące przez słupy narożne i ołtarz ofiarny i jedynie dla obcych, przestępujących progi tej opuszczonej świątyni, bywa gaz jeszcze zapalany. Nie przytępionych i nie zobojętniałych w zupełności na podobne widoki, a zwiedzających po raz pierwszy tu w cichą noc księżycową to miejsce, przejmuje dziwne uczucie na widok niebieskiego, w górę się wzbijającego płomienia i starych murów świątyni ukazujących się w bladem świetle. Płomienie świecą tajemniczo i spokojnie, jakby chciały opowiadać o swej potędze w dawno ubiegłych czasach.

Nader znaczne są jeszcze po dziśdzień wyziewy gazowe na morzu Kaspijskiem. Skoro się nocą jedzie na parowcu w północnym kierunku od Baku, ku wyspie Nargel, dostrzega się po godzinnej blisko jeździe pewien czerwonawy ognisty odblask na zwierciedle morskiem. Przybywszy bliżej, widzi się wybuchające płomienie, które łagodnym wiatrem lekko poruszane skaczą tu i owdzie na gładkiej powierzchni morza. Płomienie te na morzu nie zasługują w żadnym razie na nazwę wiecznego ognia, gasi je bowiem uderzenie fali morskiej cokolwiek wzburzonego jeziora. Dla rozrywki wyszukuje się miejsca, gdzie tryskają gazy benzyny i zapala się zapomocą płonącego łuczywa. Okręt przepływa następnie wśród płomieni, które czasem miesiącami płoną, jeżeli tylko morze jest spokojne, jak to bywa częstokroć w lecie. (C. d. n.)

Sprawy miejskie.

Kraków, 7 listopada.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej ogólną w mieście obudziło ciekawość i zaniepokojenie. Publiczność przepełniła galerye a ojcowie miasta zeszli się w wyjątkowo znacznej liczbie. Bo też na porządku dziennym była sprawa, od tak dawna żywo poruszająca umysły — sprawa rezygnacyi prezydenta dr. Weigla. Wynik wczorajszych narad, a raczej głosowania tylko, z pewnością u większości mieszkańców i wyborców miasta obudzi bardzo żywe ubolewanie. Bez odesłania do sekcyi, jak zawsze w podobnych razach bywało, bez wysłuchania i ocenienia powodów rezygnacyi, większość Rady przyjęła rezygnacyę prezydenta. Sposób postępowania był — mówiąc parlamentarnie — zadziwiający. Głosy, domagające się odesłania do sekcyi, były wezwaniem do rozwagi i zastanowienia się. Nie potrzeba nam rozwagi! nie potrzeba zastanowienia się i zbadania rzeczy, bo jest nas 31 związanych ścisłą solidarnością, zorganizowanych tak, iż każdy ma swego ducha opiekuńczego czuwającego nad tem, jak głosuje, więc mając zapewnioną większość głosujmy śmiało... Jak to w znanej operetce śpiewa piękna trójca?: „bo on jest jeden, a nas jest trzech!“ To też kiedy radcy miejscy Romanowicz i Warschauer dowodzili potrzeby nieprzyjęcia rezygnacyi i utrzymania dotychczasowego prezydenta, strona przeciwna nie raczyła nawet słówkiem na ich wywody odpowiedzieć, nie starała się zbić lub osłabić ich argumentów, bo „on jest jeden — a nas jest trzech“ — na cóż się przydadzą argumenta, gdy jest liczba i siła. Zwycięztwo liczby jest po ich stronie — zwycięztwo moralne jest całkowicie po stronie dr. Weigla, a gdy jeden z mowców powiedział, że nieprzyjęciu rezygnacyi i utrzymaniu dr. Weigla na prezydenturze przyklasnęłaby niezawodnie ogromna większość mieszkańców i wyborców miasta Krakowa, przyklasnąłby cały kraj — mówił to w poczuciu tego moralnego zwycięztwa jakie dr. Weigel niewątpliwie odniesie w oczach wszystkich, którzy znają zasłużoną jego dla miasta i dla kraju działalność.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Przewodniczący, jako najstarszy wiekiem r. m. Baranowski zagaja posiedzenie około $^1/_2 6$ wspominając, iż pierwotnie zamierzał zwołać posiedzenie tajne, ale zwrócono jego uwagę, iż według statutu sprawa rezygnacyi prezydenta wymaga posiedzenia jawnego, i dla tego też zamieścił na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia tę sprawę.

Sekretarz odczytuje pisma nadeszłe do Rady, między niemi znaną już w dosłownym tekscie rezygnacyę prezydenta.

Przewodniczący r. m. Baranowski czyni uwagę, że według statutu należy tę sprawę odesłać do sekcyi — wszakże zostawia decyzyę Radzie.

R. m. Bobrzyński jest przeciwnego zdania. Sprawa ta wlecze się tak dawno, radcy mają oddawna wyrobione o niej przekonanie, godności Rady odpowie to więcej, gdy zaraz tą sprawą się zajmie. Wnosi: nie odsyłać do sekcyi, ale zaraz wziąć pod obrady przyjęcie lub nieprzyjęcie rezygnacyi.

R. m. dr. Oettinger nie radzi działać z pospiechem. Dotychczas wniesione rezygnacye radców odsyłano do sekcyi, a cóż dopiero prezydenta! Godność Rady i powaga urzędu prezydenta tego wymaga. Statut orzeka, iż każda sprawa przed wejściem na Radę, powinna przejść przez sekcyę, tem bardziej sprawa takiej doniosłości. Wnosi odesłać do sekcyi prawniczej.

R. m. dr. Bobrzyński odpowiada, że tenże sam paragraf statutu czyni wyjątki dla spraw za nagłe uznanych. Nagłość tej sprawy udowodniłem. Nie postępujmy biurokratycznie, ale rozstrzygajmy zaraz.

R. m. dr. Warschauer podnosząc ważność sprawy powołuje się na tradycyę, której radzi się trzymać — przyczem wchodzi w kontrowersę z prezesem Majerem co do tego, jak Rada postąpiła, gdy dr. Majer zrezygnował z radziectwa.

R. m. Romanowicz odpowiada p. Bobrzyńskiemu, który zdaniem mowcy wcale nie dowodził nagłości, tylko wypowiedział twierdzenie, że jest nagłość, żadnym to nie popierając dowodem. Mowca zastrzega się przeciw wyrażeniu „biurokratyczne postępowanie“ — wszak sekcya to nasz własny, autonomiczny organ. Ze względu na samą powagę Rady i prezydenta popiera wniosek odesłania do sekcyi.

R. m. Chęciński popiera wniosek odesłania do sekcyi — ze względu na ważność sprawy, godność prezydenta i Rady.

Na wniosek r. m. dr. Pareńskiego dyskusyę zamknięto. R. m. dr. Pieniążek wnosi głosowanie kartkami, co Rada przyjmuje. Przewod. r. m. Baranowski wzywa do skrutynium r. m. Warschauera, Friedleina i Feintucha — poczem radni oddają kartki, pisząc na nich jedni: odesłać — drudzy: nie odesłać.

Po przerwie r. m. Warschaer ogłasza wynik głosowania: 18 głosów za odesłaniem do sekcyi — 31 przeciw.

Przewodn. r. m. Baranowski poleca odczytać pismo przesłane do Rady następującej treści:

Wysoka Rado:

Dnia 15 października b. r. podpisani, jako deputacya niezależnych wyborców miasta Krakowa, wręczyli Jaśnie Wielmożnemu dr. Ferdynandowi Weiglowi adres, którego kopią załączamy. W adresie tym wyborcy miasta Krakowa proszą gorąco dr. Ferdynanda Weigla, aby pozostał dalej na stanowisku prezydenta naszego grodu, a to z motywów w adresie wymienionych. Adres ten podpisało własnoręcznie przeszło 1948 wyborców a więc przeszło $^3/_5$ obywateli miasta Krakowa, uprawnionych do wyboru rady miasta. Dr. Ferdynand Weigel oświadczył jednak, że pomimo tak stanowczej woli wyborców, rezygnacyi swojej cofnąć nie może, gdyż złożył już oświadczenie w Wysokiej Radzie i przyjęcie lub odrzucenie jego rezygnacyi zależy tylko od Wysokiej Rady.

Zważywszy, że ustąpienie dr. Ferdynanda Weigla naraziłoby miasto nasze na ciężką i niepowetowaną szkodę, przez utratę przewodnika nieposzlakowanego charakteru, niezwykłych zdolności i niezmordowanej a tak użytecznej pracy; zważywszy, że ustąpienie to, stanowiłoby precedens, który powagę każdego prezydenta uczyniłby zawisłą od niechęci jednostek, lub antagonizmu grup, zważywszy, że $^3/_5$ części uprawnionych wyborców, stanowczo oświadczyło życzenie, aby dr. Ferdynand Weigel pozostał nadal prezydentem miasta naszego — zgromadzenie wyborców uchwaliło 20 października 1884 r. wyrazić życzenie, aby Wysoka Rada nie przyjęła rezygnacyi dr. Ferdynanda Weigla i uprosiła go do pozostania na stanowisku, aż do ukończenia zakreślonego prawem sześciolecia.

O tem mamy zaszczyt, na mocy udzielonego przez zgromadzenie wyborców z dnia 20 października 1884 r. upoważnienia, uwiadomić Wysoką Radę, a zarazem wyrazić nadzieję, że Wysoka Rada raczy uwzględnić tak stanowczo a tak poważnie wyrażoną wolę $^3/_5$ swoich wyborców.

Kraków, dnia 27 października 1884.

W imieniu większości wyborców król. stoł. m. Krakowa:

Kornel Zubrzycki ck. generał, M. Peterseim, Dr. Lesław Boroński, J. Galli b. r. m., Antoni Sapalski, Ks. Romuald Kaczkowski, prowincyał ks. Karmel. Tomasz Górecki, W. Borkowski, Roman Goebel, Adolf Opid budow., A. Szklarski, J. K. Hess, Franciszek Keller radca dworu, P. J. Wolański, A. Hawełka, Jan Janiga, Dr. Bolesław Lutostański, Wład. Wojczyński, J. K. Knowiakowski, Jan Launer, Andrzej Fortoński, Adolf Meissner, Adam Ciechanowski, Józef Rudnicki, A. Siedlecki, Jan Wenke, Władysław Boguński, Konstanty Rey, Józef Satalecki, Karol Flank starszy cechu, L. Korytowski, Teofil Żeglikowski, Franciszek Matyas, Franciszek Lenert, A. Sliwczyński starszy cechu, M. Ritter, Dr. Franciszek Bylicki, Władysław Kaczmarski, Stanisław Ziembiński, W. Gadomski, Alfr. Biasion, W. Dyktarski, J. Kosz, Jan Bajer, Piotr Zembrzycki, Józef Doerfler, J. M. Jawornicki, Antoni Suski, ks. Szarzyński przeor księży Paulinów, W. Klein, J. Czynciel senior, J. Behm, Edward Fierich, Juliusz Kossak, Leopold Loeffer, Bronisław Abramowicz, Józef Niedźwiecki, J. A. John, A. Merkert, H. Landau, Tytus Sliwiński major emeryt, S. Auerbach, A. Heurteux, Józef Letscher, Leopold Reiner.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Koło artystyczno-literackie. Na ostatnim środowym wieczorku w Kole artystyczno-literackiem, licznie zebrani członkowie wysłuchali zajmującego odczytu pana Jana Grzegorzewskiego p. t.: „Dwie rocznice czterdziestu i dwóch pokoleń“. Prelegent zaznaczywszy najpierw doniosłość dla wszystkich Sławian 1000-letniej rocznicy pierwszego ich zabytku piśmiennictwa — przekładu pisma św. przez św. Cyryla i Metodego, przeszedł do drugiej — 50-letniej rocznicy pieśni „Hej, Slovane, este nasa slovanska reo žije“, której jubileusz przypadł w tym samym roku, miesiącu i dniu z pierwszym jubileuszem. Oprócz doniosłości wszechsławiańskiej obie rocznice mają wielkie znaczenie narodowe dla Słowaków i Polaków. Tych ostatnich pieśń legionowa „Jeszcze Polska nie zginęła“ posłużyła prototypem i modłą tak z tekstu jak z nuty, dla utworzenia hymnów narodowych u przeważnej części Sławian. Prelegent w końcu opowiedział życie Tomaszyka, autora hymnu słowackiego i obchód jubileuszu tej pieśni święcony uroczyście d. 26 października b. r. na ziemiach sławiańskich, a przedewszystkiem w Słowacyi. — Słuchacze podziękowali prelegentowi serdecznemi oklaskami. Po kolacyi odczytał p. Sonnes krótką rzecz o humorze i wygłosił dowcipny monolog „Meyer i Silberstein“. Wieczorek urozmaicony był jeszcze umiejętnym śpiewem p. Towiańskiego, grą na fortepianie pana S. Jak zwykle dopiero koło północy opuszczono lokal „Koła“.

Z uniwersytetu. P. Antoni Trznadel, kapłan dyecezyi przemyskiej i profesor seminaryum duchownego w Przemyślu, rodem z Odrzykonia w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora św. teologii.

W Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń półroczne zebranie Rady nadzorczej naznaczonem zostało na d. 24 b. m.

W procesie pomiędzy Towarzystwem desauskiem a gminą naszego miasta, z powodu wydanego przez nią zakazu dalszego rozszerzania rur gazowych, wyrok wydany przez drugą instancyę sądową, wypadł na korzyść miasta.

Bułki krakowskie po cencie zaczynają właśnie wypiekać i piekarze wiedeńscy. Widocznie tegoroczne urodzaje i potanienie zboża, umożebniło zaprowadzenie w Wiedniu tego rodzaju pieczywa, które bułkom wiedeńskim ogromną czyni konkurencyę i przez publiczność skwapliwie rozchwytywane bywa. — Bułki te są smaczne i nie mniejsze od tutejszych.

Tania kuchnia. Jak już donieśliśmy, zamyśla tutejsze Arcybractwo Miłosierdzia, dla dogodzenia potrzebom mniej zamożnych osób i rodzin, założyć tak zwaną tanią kuchnię. Komisya ściślejsza, która się ma zająć wprowadzeniem tego zamiaru w wykona-

nie, już rozpoczęła obrady, lecz ma jeszcze do walczenia z trudnością wyszukania odpowiedniego lokalu w obecnej porze. Na cele tej instytucyi dotąd wpłynęły od dobroczyńców składki, a mianowicie na kapitał zakładowy złożyli: ks. Midowicz Teofil 300 złr., ks. Bukowski Julian 100 złr; zaś na potrzeby bieżące: ks. Midowicz Teofil 200 złr., hr. Adamowa Potocka 350 złr., JEks. ks. biskup Albin 25 złr., Czarnecki Karol 50 złr., Anonim 25 złr., Ma Żachowska Helena 10 złr., Falkenhagen Zalewska 25 złr. — Instytucya ta przyniesie niewątpliwie potrzebującym wielkie korzyści, dla tego z całego serca życzymy jej powodzenia.

Zapiski policyjne. Dnia 7 bm. aresztowano: Ślusarczyka Jędrzeja i Wróbla Stanisława za kradzież odzieży, Józefa Piekarskiego, Aleksandra Juszczakiewicza i Franciszka Osmendę chłopaków za złośliwe potłuczenie szyb w Szarej kamienicy. Szewczykiewiczową Magdalenę, nałogową złodziejkę za kradzież grzybów, 5 osób za pijaństwo.

Rzucających z procy kamykami trzech terminatorów rzemieślniczych i jednego ucznia szkoły ludowej, który kamieniami 9 szyb w oknach Szarej kamienicy w Rynku wybili, ujęła policya i oddała do sądu karnego. Jeden z psotników porznął także nożykiem nowy szyld pewnego izraelity na tej kamienicy zawieszony.

Włamanie. Marya Jałocka z Golkowic i Anna Wiszniewska z Rapiamika Sadnego, wielokrotnie karane, wyłamały przedwczoraj w nocy drzwi do sklepu z wiktuałami na Podgórzu i zabrały co tylko unieść mogły, widocznie dla zaopatrzenia swych spiżarni na zimę. — Odważne kobiety wyśledzono jednak i wraz z trzema innemi, które skradzione rzeczy ukryły — przyaresztowano i oddano do sądu.

„Gwiazda tarnowska" Stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich, zaliczyło d. 6 b. m. marszałka krajowego dra Zyblikiewicza w poczet swych członków honorowych, objawiając w ten sposób wdzięczność swą za wsparcie w opiekę przemysłu krajowego.

Lwów, 6 listopada. Dzisiaj odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pomnika, ustawionego kosztem publicznym w kościele OO. Dominikanów, na uczczenie pamięci i zasług ś. p. Henryka Schmitta, historyka, członka kraj. Rady szkolnej i t. d. W świątyni przepełnionej publicznością, w szeregach której widzieliśmy reprezentantów rozmaitych instytucyj naukowych i władz, odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka, ksiądz dr. Rudolf Lewicki; po mszy św. i odprawieniu *Castrum doloris,* przemówił ks. dr. Lewicki do słuchaczy, zwracając uwagę na zasługi śp. Henryka Schmitta, które znalazły uznanie; wyrazem tego uznania jest pomnik, wystawiony kosztem rodaków. Po przemówieniu, zeciągniętej kapłana, spadła zasłona, zakrywająca aż do tej chwili pomnik, wmurowany w ścianę, po lewej stronie od wchodu do kaplicy Najśw. Panny Maryi Jackowej. Jest to medalion użyty w sute ramy; tak medalion jak i ramy są sporządzone z ciemnego alabastru; pomnik ten wykonał artysta rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki z niepospolitą starannością i artyzmem; podobieństwo rysów śp. Henryka Schmitta jest uderzające. Na poświęceniu pomnika zakończył się pobożny akt kościelny.

Rewizya posyłek do Królestwa. Urząd pocztowy warszaw. oraz urz. poczt. pograniczne, mające komunikacyę z traktatami niemieckiemi i austryackiemi, otrzymały polecenie, wszelkie podejrzane o zawieranie kontrabandy pakiety i listy, jeszcze przed doręczeniem interesantom awizacyi, odsyłać władzom celnym do rewizyi, które to władze mają prawo konfiskowania zawierających się w tych pakietach towarów, choćby one też władzy adresanta przeznaczone nie były. Donoszą o tem *Nowości.*

Przemyśl, 7 listopada. W sobotę 8 listopada przemyskie amatorskie Towarzystwo dramatyczne odegra w sali „pod Opatrznością", znakomitą komedyę Gogola „Rewizor Petersburski". Początek o godz. 7 wieczorem.

Ks. Franciszek Doucha, czcigodny i zasłużony kapłan i literat czeski, zmarł d. 2 b. m. w Pradze, w 74 roku życia. Nie ustając w ciągu długiego żywota w żmudnej i zaszczytnej działalności kapłańskiej, na polu nauki i piśmiennictwa, dążył ożywiony gorącym patryotyzmem do oddania jak najobfitszych usług ojczyźnie i jej potrzebom. W wielostronnej i nader obfitej swojej działalności literackiej, wsparty bogatą i gruntowną wiedzą, odznaczył się znakomicie jako tłómacz, przyswajając językowi ojczystemu, którym wzorowo władał, cenne przekłady Szekspira, Kleista, Hugo, Dante i wielu innych. Zbierał także pilnie i melodye narodowe czeskie, i pożyteczne wspomagał pracami swojemi leksikografią. Obok tego pisał dzieła teologiczne, nagromadził po pismach niemieckich i czeskich mnóstwo cennych materyałów do czeskiej literatury i bibliografii, wydawał prace o piśmiennictwie słowiańskiem i corocznie wzbogacał literaturę dla młodzieży nowemi dziełami, pełnemi ciepła i szlachetnej myśli wzbudzania w niej uczuć ludzkości na gruncie chrześciańskiego humanitaryzmu.

Śpiewaczka opery włoskiej p. Ella Russel, goszcząca obecnie w Warszawie, wybiera się w towarzystwie barytonisty p. Horbowskiego, tudzież p. Schlötzera pianisty do Krakowa dla dania koncertu. Koncert ten ma się odbyć w pierwszych dniach grudnia.

Kagańce dla ludzi. Prefekt jednego z pierwszych miast włoskich, bogaty właściciel ziemski, zaopatrzył robotników w swoich winnicach w czasie winobrania żelaznemi nagębkami, aby nie mogli zjadać jagód Wiadomość o tem doszła do władz, ale prefekt pozostał na swojem stanowisku.

Fotografie pospieszne, t. zw momentalne, zajmują obecnie dość żywo świat modny zarówno jak i uczonych. Zdobycze na tem polu są wcale pokaźne. I tak do zdjęcia momentalnej fotografii potrzebnym jest czas $^1/_{1000}$ sekundy. Ułatwia to możność zdejmowania obrazów z zjawisk najżywszy ruch od bywających. To też jesteśmy dziś w stanie odfotografować kulę armatnią w biegu, gdyż hyżość jej w tym wypadku wynosi około 500 metrów na sekundę, aparat zatem jest w stanie uchwycić jej obraz w locie. Nader zajmujące są fotogramy scen zbiorowych, targów, pochodów, gdzie mnóstwo ruszających się postaci uchwyconych w mgnieniu oka na pewnej pozycyi utrwala wierny i czysty obraz. Na tym punkcie jednak spotkały badaczy pewne rozczarowania. Okazało się, że wrażenie ruchu wywarte na oko ludzkie, różnem jest od tego, jakie utrwala fotografia. Szczególniej zwierzęta fotografowane w biegu, w galopie — konie, charty — nie są zupełnie podobne do tych, jakie nam w tyle pięknych i estetycznych postaciach malują artyści. Wyprężenia i skurcze, które w tym razie chwyta aparat wyglądają wprost wstrętnie. Dziwne zjawisko zaobserwowano również w fotografiach osób śpiących, w których wyraz kobiecych twarzy nosi wybitne cechy żalu, a męskich ślady długich i ciężkich bolów. Wrażenie tych reprodukcyi ma być nawet nieprzyjemne. Natomiast szczególniej dobrze ma się przedstawiać fotografia kąpiącego się chłopca, gdzie zarówno uchwycony wdzięczny ruch gibkiego ciała, jak i falującej, spienionej wody, omal, że nie przewyższa wszelką możliwą w tej mierze inwencyą artysty, choćby na najwierniejszych opartą studyach. Momentalne fotografie mają także i tę zaletę, że odtwarzają obrazy dalekich lub ciemnych, niewyraźnych przedmiotów, dla oka niedostrzegalnych. Znaczną usługę oddają one przy fotografowaniu przestępców, którzy jak wiadomo, wszelkiemi sposobami utrudniają zazwyczaj zdjęcie wiernego portretu. W astronomii obiecują wiele doświadczenia z fotogramami zdejmowanemi z ciał niebieskich i części nieba na płytach i soczewkach sporządzonych z kryształu górskiego przy pomocy właściwych czynników chemicznych, w celu obserwowania następnie pod mikroskopem obrazu przedmiotów, które dla oka ludzkiego przez najsilniejszy nawet teleskop są niedostępne.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Stanisława Czachurskiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sosolówce, Michała Chrupowicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Kniaźdworze, Bazylego Tymofijczuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Repertuar teatralny.

W sobotę 8go: „O własnej sile", komedya w 3 aktach, wierszem, Juliana Święcickiego; po raz pierwszy.

W niedzielę 9go: „Dwa światy", O. Feuilleta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę dnia 8 listopada 1884 r. rozpocznie się siedemnasty rok wykładów dla kobiet. W bieżącym roku wykładać będą: Na Wydziale nauk przyrodniczych: Adjunkt obserwatoryum astronomicznego krakowskiego dr. D. Wierzbicki astronomią popularną; prof. Uniw. Jagiel. dr. A. Alth, mineralogią i geologię; prof. Uniw. Jagiel. dr. Rostafiński, botanikę; prof. gim. Sob. dr. Jaworowski, zoologią; prof. gim. św. Anny, Franciszek Tomaszewski, fizykę doświadczalną; dr. E. Bandrowski, prof. akademii techn-przem. i docent Uniw. Jagiel. chemię; docent Uniw. Jagiel. dr. Kaz. Grabowski, hygienę popularną.

Na Wydziale historyczno-literackim: a) przedmioty stałe: doc. Uniw. Jagiel. dr. T. Ziemba, literaturę polską; tenże, estetykę; p. Gustaw Ehrenberg, literaturę powszechną; prof. Uniw. Jagiel. dr. A. Lewicki, historyę polską; prof. gim św. Anny, dr. Aug. Sokołowski historyę powszechną najnowszych czasów od powrotu Napoleona I z wyprawy moskiewskiej; p. Ksawery Pietraszkiewicz pedagogikę, b) przedmioty niestałe: prof. Uniw. Jagiel. dr. ks. Tad. Gromnicki. „Pierwsze wieki chrześciaństwa w Polsce." Dr. Fr. Bylicki, wykład porównawczy „O rozwoju instrumentów muzycznych u różnych narodów z uwzględnieniem nowszych czasów", tenże, „Nowe formy w muzyce, szczególniej dramatycznej, przyczynek do najnowszych czasów historyi muzyki"; prof. Uniw. Jagiel. dr. L. Malinowski „Składnia polska w zarysie". Oprócz tego kilku innych prelegentów zapewniło swój współudział w tegorocznych wykładach niestałych; tytuły tych prelekcyj zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Na Wydziale sztuk pięknych: docent Uniw. Jagiel. dr. I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jako też o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi"; prof. akad. techn-przem. krak. I. Rotter, perspektywę artystyczną; kustosz muzeum tech-przem. krak., architekt I. Wdowiszewski „Historyę sztuki dz. III malarstwo" tenże: technikę i historyą artystycznego przemysłu, dział „O sztukach graficznych i o środkach reprodukcyi"; tenże „O stylach"

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć W pierwszym oddziale olejnego i akwarelowego malarstwa a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. J. Styka; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki; w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. K. Bierkowka; w czwartym krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj, kierujący oddziałami 1, 2 i 3; na letnie zaś miesiące (rysunków znatury) 4 oddział znów będzie istniał samodzielnie; w 5 oddziale (rysunków niedzielnych) z wzorów i gipsów p. K. Bierkowska. Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu może być otwarty każdego czasu oddział kompozycyjny w osobnem na ten cel wynajętem pomieszkaniu.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa. W oddziale tym „Rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometryi i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych" udziela adjunkt obserwat. astron. dr. D. Wierzbicki. W oddziale II, rysunków linearnych, nauki lawowania, zakładania kolorami i t. p. udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta rzeźbiarz p. Marceli Gujski.

W oddziale drzeworytniczym udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdobnej udzielać będzie p. L. Peszkowski. Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych przyjął dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na wydziale handlowym dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korrespondencya handlowa Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, geografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego.

Na Wydziale gospodarczym p. K. Lange, członek Tow. rolniczego, wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece, poprzedzone krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności". Prof. Uniw. Jagiel. dr. Maks. Nowicki „O rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem". Inne przedmioty na tym wydziale, jako to: wykłady sadownictwa i ogrodnictwa warzywnego i kwiatowego, jedwabnictwa i pszczelnictwa, technologii domowej, rachunkowości i prowadzenia ksiąg gospodarczych rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuzkiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuzkiego języka i literatury francuzkiej udziela nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiel. p. W. Erard Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udziela adj. obser. astron. dr. D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 6 i 7 listopada.

Tak małego dowozu zboża jak w dniu wczorajszym na komorę Baran, oddawna nie zapamiętano. Głównym powodem tak małego dowozu była sprzyjająca pora do robót w polach i wykopu ziemniaków. Ceny pomimo tego nie uległy żadnej zmianie. Jęczmień tylko płacono niżej o 1 złr, lecz celnego nie było w targu.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. od 36—40 złp., żyto za 227 fnt. od 31—34— złp., jęczmień za 202 fnt. 25—29 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, dowóz mały, szczególniej z komory Baran, gdzie zaledwo 300 korcy na targ dowieziono. Z kupców pruskich zaledwo jeden przybył na targ, zakupiono zaledwo kilkaset korcy pszenicy w średnim gatunku. Pomimo tak niekorzystnych warunków tendencya była stała, a ceny wszystkich produktów utrzymały się z ostatniego targu.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·95	8·50
„ czerwona	8·25	8·67
„ biała	8·10	8·67
Żyto polskie	7·50	7·87
„ galicyjskie	7·25	7·60
Jęczmień dla browaru	7·50	8·—
„ pośledniejszy	7·—	7·45
Owies z opłatą konsumcyjną	7·10	7·50
Groch	8·50	11·50
Fasola	9.—	12·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	7·25	7·75
Jagły	12·—	13·—
Tatarka	7·75	8·25
Rzepak	12·25	12·75

O koniczynę nie było popytu i nie słyszeliśmy o żadnej tranzakcyi.

Tarnów, 4 listopada. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 7·87, żyta 6·92, jęczmienia 7·30, owsa 6·20, grochu 9·60, bobu 6·75, tatarki 8·30, prosa —·—, kukurydzy 0·—, ziemniaków 2·90, rzepaku 12·—, koniczyny —·—, siana 2·10, koniczu 2·80 słomy 1·80 kilo masła 0·75.

Bochnia, 4 listopada. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·75, żyta 7·50, jęczmienia 7·87, owsa 6·75, grochu 9·—, fasoli 10·—, ziemniaków 3·—, siana 2·25, słomy 1·50.

Nowy Sącz. 4 listopada. Płacono za 100 klgrm. pszenicy 8·88, żyta 7·88, jęczmienia 7·25, owsa 6·50, grochu —·—, jagły —·—, kukurydzy 0·—, ziemniaków 2·80, siana 2·10, słomy 1·90, kilo masła 0·98.

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 listopada. Komisya oszczędnościowa wygotowała między innymi projektami, także i szczegółowe, nader obszerne wypracowanie o pensyach emerytów, stawiając wniosek, zalecający zarzucenie budżetu pensyjnego a zastąpienie go funduszem pensyjnym, utworzonym z wkładek urzędników, z interkalaryów, opłat od nominacyj i innych tym podobnych taks.

Wiedeń, 7 listopada. W sprawie świadectw wydawanych w języku czeskim przez prywatną szkołę ludową czeską Stowarzyszenia Komeńsky'ego — stwierdzić należy, iż postępowanie to opiera się na rozporządzeniu ministeryalnem rządu niemiecko-liberalnego z r. 1869, kiedy czeskim szkołom w Czechach wyraźnie zakazano wydawać świadectwa w języku niemieckim.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 listopada. Dla ułatwienia wywozu zboża z Czech i Moraw do Szwajcaryi i Francyi zniżyła znacznie kolej północna odnośną taryfę towarową, wskutek czego wielka ilość stacyi kolei północnej weszła w bezpośredni ruch zbożowy między Austryą a Szwajcaryą na drodze kolejowej Arulańskiej.

Buda-Peszt. 7 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła sprawozdanie referenta Huebnera o budżecie spraw zagranicznych, poczem obradowała nad zwyczajnymi wydatkami wojskowymi. W odpowiedzi na różne pytania delegowanych Falkenhayna i Beera, wyjaśniał minister wojny w szczegółowym wywodzie powody reorganizacyi artyleryi, mającej na celu ułatwienie większej gotowości i szybszej mobilizacyi. Omawiał zarazem minister stosunki konnicy, wykazał niedostateczność jej wobec znacznie większej ilości jej w innych państwach i udowadniał, iż nie będzie ona mogła sprostać nader ważnym zadaniom w razie wojny, jeżeli nie zostanie dostatecznie wzmocniona artyleryą. Już ze samego tego jednego względu konieczne było częściowe przekształcenie artyleryi. Kwestya rozstrzygająca zależy w razie mobilizacyi od ilości zaprzęgów działowych, podczas pokoju od ilości gotowych oddziałów artyleryi. Zapomocą odpowiedniego rozpołożenia tych oddziałów, można koszta zredukować do minimum. W kwestyi przyrostu lekarzów wojskowych oświadczył minister, iż nadzieje, położone w ogólnej obowiązkowej służbie wojskowej zawiodły oczekiwania, co do rzeczonego przyrostu. Środek, niechętnie przedsiębrany dla zaradzenia temu brakowi przez ustanawianie stypendyów, okazał się bezskutecznym. Wspomniał też minister wojny o innych środkach przedsiębranych, a które równie bez skutku pozostały; jest on przekonany, iż dzielny systematyczny, przyrost lekarzów wojskowych zapewnić można jedynie przez przywrócenie rozwiązanej akademii dla lekarzów wojskowych, Josefinum.

Byłoby dla tej Akademii warunkiem żywotności, ażeby można w niej uzyskiwać stopień doktorski, co się da jednak wykonać, według zapatrywań obu rządów, jedynie w drodze prawodawczej. Na podstawie studyów przygotowawczych powag lekarskich, doszedł minister do przekonania, iż urządzenie takiego zakładu naukowego w Wiednin dałoby się wykonać wcale miernemi kosztami, przez zaczerpnięcie potrzebnych środków naukowych z wiedeńskiego wydziału lekarskiego. Roczny wydatek wynosiłby około 200.000 złr. Wprawdzie rządy obu państw podniosły wielostronne zarzuty, szczególnie ze stanowiska prawno-państwowego, co do wystawiania dyplomów, w skutek czego zmuszony był minister nowe rokowania przeprowadzać i przesłać rządom szczegółowy wywód.

Dotychczas wprawdzie nie otrzymał minister żadnej odpowiedzi, nie wyrzeka się jednak nadziei, iż uda mu się przełamać wahanie i przeprowadzić przecież w końcu myśl, którą powziął, co do urządzenia podobnego zakładu naukowego. Poczem zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się jutro.

Buda-Peszt. 7 listopada. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej uchwaliła bez zmiany nadzwyczajne wydatki na potrzeby wojskowe. Dłuższa dyskusya rozwinęła się w sprawie kosztów na roboty szańcowe w twierdzach Przemyślu i Krakowie. Minister wojny oświadczył, iż pożądane jest jak najrychlejsze wykończenie tych zaczętych budowli już ze względów oszczędności. Podwyższenie kwot budżetowych na te cele usprawiedliwiał minister niezwykłymi stosunkami płacy robotników i cen materyałów w Krakowie.

Berlin. 7 listopada. Cesarz przyjmował przedpołudniem zwykłe raporta. Zdrowie cesarza jest ze wszechmiar zadawalniające. Miejsce kontuzyonowane jest już tylko lekko bolesne.

Paryż, 7 listopada. Według doniesień dzienników zmarła dziś w Paryżu jedna osoba na cholerę, wczoraj zaś i dzisiaj zaszło kilka wypadków cholery.

Paryż, 7 listopada. Według doniesień dzienników zaszło w Paryżu od środy do dnia wczorajszego w południe tak w szpitalach jak i w mieście samem 16 wypadków cholery, z których 11 śmiercią się zakończyło. Kilka wypadków choroby wczorajszego wieczora, których część miała śmiertelny przebieg, skłoniły prefekta policyi do odwiedzenia domów nawiedzonych cholerą. Rząd przedsięwziął wszelkie środki ostrożności dla zwalczenia choroby.

Paryż, 7 listopada. W komisyi dla spraw Tonkinu stwierdził Ferry, iż Anglia ofiarowała Francyi życzliwe usługi celem usunięcia zatargu z Chinami, ponieważ jednak Anglia nie poczyniła Chinom dotąd żadnych urzędowych oświadczeń, nie mogły też przeto Chiny odrzucić pośrednictwa. Między Chinami a Francyą toczą się bezpośrednie rokowania.

Londyn, 7 listopada. Zmarł tu główny naczelnik poczt Fawcett.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 listopada 1884.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·25	81·30
„ 5% austr. nieopodat.	9·40	96·50
„ srebrna	82·35	82·55
„ złota	108·65	1 8·30
6% Renta złota węg.	123·-	122·85
4% Renta zło węgierska	93·70	93·75
Losy z r. 18	134·75	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	871·—	878·—
„ kredytowe austr.	291·50	294·80
Londyn	122·55	122·25
Napoleondor	9·70	9·69
Lombardy	146·75	147·50
Losy z r. 1864	173·60	173·70
Akcye Karola Ludwika	270·50	271·—
Akcye Lwow. Czer.	192·75	193·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	167·25	167·25
Obl. Indem. galic.	101·25	101·25
Losy Prem. Węg.	116·20	115·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·—	145·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·—	178·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·30	101·30
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177·50	177·15
Marka	60·95	59·85
Ruble	124·77	124·50
Dukat	5·78	5·77

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 7 listopada 1884.		
Banknoty austryac.	166·30	16 ·10
Wiedeń	166·60	166·95
Warszawa	207·60	208·60
Ruble	208·60	208·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·50	62·60
4% „ likwidacyjne	56·50	56·60
Akcye Karola Ludwika	113·37	113·75
„ kredytowe	495·50	491·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 7/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 25	125 50
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 60	60 —
Kupony srebrne	98 50	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
20-to Frankówka złota	9 66	9 73
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	93 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 75	87 50
5 „ „ „ „ „	98 60	99 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
6 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 —
Lwów, dnia 6/11		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 70	98 30
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 40	99 40
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa, dnia 5/11		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 45
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	86 56
% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 6/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 30	81 45
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 5	82 65
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 80	104 —
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 50	96 65
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 70	136 2
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	178 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	172 —	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 90	123 40
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 75	93 90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89 55	89 70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 50	106 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 40	116 70
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 —	116 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 25	102 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 60	101 80
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 90	101 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 -
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 20	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 75	22 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 —	122 60
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 10	99 40
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 25	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 30	101 60
4½% „ „ „ „ „ 100	100 40	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	95 40	95 75
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 10	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	— —	— —

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 —	74 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	111 75	112 25
5 „ Siedmiogrods. na 200 złr. „ „ 100	98 20	98 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 30	98 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary na 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 50	19 25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 05
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 —	7 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 25	19 —
Salm na 40 złr. m. k.	56 —	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50 —	50 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	39 —	39 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	107 —	107 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 20	106 80
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	294 80	295 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	295 25	295 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 20	103 60
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	878 —	880 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	89 20	89 40
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 —	179 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2380—	2385—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	271 —	271 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 25	148 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	192 50	193 —
5 „ Rudolfa na 200	181 50	182 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	177 75	178 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	298 75	299 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147 25	147 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 65	9 69
20-to Markówka „ „	11 96	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 98	10 —
Funty szterlingi „ „	12 18	12 24
Tureckie liry złote „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie „ „	48 25	48 35
Ruble papierowe „ 100 „	124 75	125 —

Nauczycielka Polka,

doskonała pianistka, wszechstronnie naukowo wykształcona, posiadająca język francuski i niemiecki, poszukuje miejsca przez Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków ul. Szewska 8. 1177 1 3

Praktykant

z ukończoną IV klasą normalną znajdzie umieszczenie w handlu **Z. Skalskiego** w Sukiennicach Nr. 29. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1178 1 3

Tylko przez krótki czas widzieć będzie można w sklepie przy ulicy Floryańskiej Nr. 28, od soboty d. 8 b. m. począwszy, trzy największe cuda natury, temi są:

Panna **MARYA**, lat 22, waży około 400 funtów, produkować się będzie z ciężarami 3 do 4 cetnarów ważącemi.

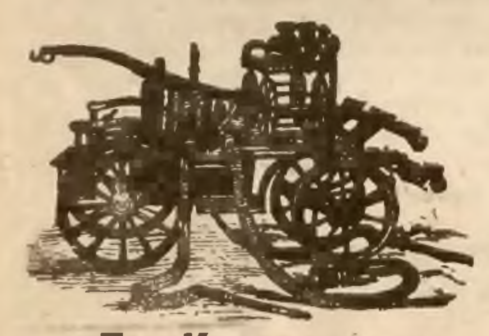
Druga siostra panna **ELEONORA**, 19 lat, próbę swej siły przedstawi z dwoma najsilniejszymi mężczyznami.

Trzecia najmłodsza siostra **JULIA**, dziecko-olbrzym, licząc lat 4 wieku waży 160 funtów.

Te trzy siostry urodzone w Zurychu w Szwajcaryi wszędzie znalazły **wielkie powodzenie** u Publiczności.

Widzieć można od godz. 10 zrana do 9 wieczorem.

Wstęp: I miejsce **20** ct., II miejsce **10** ct. Wojskowi bez stopnia i dzieci płacą połowę. 1176 1



Fr. Kernreuter.

Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse, l. 17.

Fabryka maszyn, pomp i sikawek pożarnych.

Najlepsze ze wszystkich **źródło**, gdzie można nabyć **sikawek pożarnych** dwu i czterokołowych, **hydroforów, beczkowozów do skrapiania**, dalej **sikawek dla ogrodów warzywnych** i t. d.

Cenniki darmo i opłatnie.
Gwarancya zapewniona.
Dla gmin ulgi w spłacaniu.
1019 12 15

41 80 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Prawdziwe perskie i smyrneńskie dywany salonowe

najtrwalszej i najlepszej roboty, jakoteż i inne **wschodnie artykuły** dla **domowego użytku**, jakoteż dla **ozdoby** służące, poleca w bogatym wyborze 1050 6 10

Teodor Graf,
Wien, I., Schillerplatz, Gauermanngasse 2.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
Andrzeja Bednarczyka

przy ulicy Wiślnej l. 8,

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych swoich Odbiorców, oczekujących na świeże towary, że otrzymałem wielki wybór różnego rodzaju kortów i sukien z fabryk francuskich, oraz materye półjedwabne i wełniane.

Z poważaniem
1120 4 4 *A. Bednarczyk.*

Najprzedniejszą
NAFTĘ
salonową i amerykańską
lampy i przybory do tychże
poleca
Handel nafty, mydła i świec
przy ulicy S. Jana Nr. 2 (pierwszy dom od Rynku). 1123 5 5

STEFAN KOWALSKI
jubiler

przy ulicy Floryańskiej Nr. 43
poleca swoja
PRACOWNIĘ i SKŁAD
wyrobów złotych i srebrnych.
Ceny nadzwyczaj przystępne.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacye i zamiany. — Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. 1130 5 10

Pijaństwo we wszelkich okresach usuwa po 10letniej praktyce w zupełności i niezawodnie, także i bez wiedzy pacyenta pod gwarancyą **T. Konetzky**, Berlin, Brunnenstr. 53, wynalazca radykalnej kuracyi i specyalista dla cierpiących na pijaństwo. Urzędowo uwierzytelnione pisma dziękczynne, które stwierdzają działanie mego nieporównanego środka, wobec naśladowców, rozsyłam gratis. 1126 3 10

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
MICHAŁA GURATOWSKIEGO

prowadzona dawniej
W SKŁADZIE SUKNA i KORTÓW
PP. ARMATYSA i Sp.

przyjmuje wszelkie obstalunki tak z własnej jakoteż i obcej materyi przy linii A-B, Nr. 43, I piętro i wykonywa takowe z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem,

poleca się względom Szan. Publiczności
105? 9 10 *Michał Guratowski.*

Poznań. A. PFITZNER **Mád** pod **Tokajem**, winnice.

handel hurtowny WIN założony r. 1859

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

Win Tokajskich

słodkich i watrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy. Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 5 ?

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA. 1117 83

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej
pod firmą:
W. SKÓRCZEWSKI
w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj**, odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39. 959 7 20

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach obiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OSWIECIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 34

J. BAJER

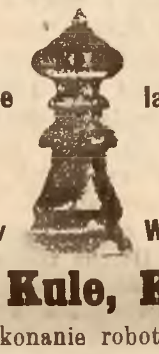
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

761 12 20

WIELKA LOTERYA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największe wygrane.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	„ „	100000
1	„ „	90000
1	„ „	80000
2	„ „	70000
1	„ „	60000
2	„ „	50000
1	„ „	30000
5	„ „	20000
3	„ „	15000
26	„ „	10000
56	„ „	5000
106	„ „	3000
253	„ „	2000
6	„ „	1500
515	„ „	1000
1036	Wygr. à M.	500
29020	„ „	145
19463	„ „	200, 150
		124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem **50.500** wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach w przeciągu pięciu miesięcy.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym liczy **100.000 losów**, z których **50.000**, czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych**, cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 50.000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych, zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa oryg. losu 1.75 Złr.
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, oparzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

15 listopada 1884 r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biur głównej loteryi.**

M. Stein — Steinweg 5. **Hamburg.**
Valentin & Co. — Königstrasse 36—38 **Hamburg.**

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedaja się po stałych w planie podanych cenach** bez żadnej nadwyżki. 1161 2 4

Założona 1864.
G. L. DAUBEGO & Sp.
IG. KNOLLA
GŁÓWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ
krajowych i zagranicznych pism.
Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11 a.

Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.

Informacye, Prospekty i Cenniki **darmo i franko.** 242 31

Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.

Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

Realność

składająca się z domu piętrowego, obszernych oficyn i ogródka, w Krakowie, przy ulicy Koletek pod Nr. k. 30 or. 5 położona, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udziela adwokat Dr. Hajdukiewicz. 1065 2 3

Młody człowiek, żonaty, bez familii, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i powołać się na osoby powszechnie znane i szanowane, obeznany gruntownie z prowadzeniem wszystkich ksiąg handlowych i wszystkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje **od 1 stycznia 1885** posady **kasyera, buchaltera** lub **magazyniera** do domów handlowych, do większych fabryk lub majątków ziemskich. — Na żądanie może być złożona **kaucya** do wysokości **1500 złr.**

Łaskawe zgłoszenia, **z wyszczególnieniem wszystkich warunków,** proszę przesłać pod znakiem **1500 C.** do Administr. „Nowej Reformy“ w Krakowie. 1129 4 6

Gospodyni domu

w średnim wieku, władająca językiem polskim i niemieckim, chlubnemi świadectwami zaopatrzona, poszukuje posady do zarządu większem gospodarstwem domowem w domu polskim lub niemieckim. Wiadomość: **L. F.** Nowy Sącz, poste restante. 1141 3 3

W salinarnem mieście **Bochni,** jest do **wydzierżawienia** od 1 stycznia 1885 **kamienica** w Rynku głównym, składająca się z mieszkania na pierwszem piętrze i lokalu parterowego, w którym od lat 30-tu był handel win i piwiarnia.

Bliższej wiadomości udziela Pan *J. Michnik* w Bochni. 1137 4 4

LEON PASSYGA

krawiec męski w Krakowie
ulica Sławkowska, 2, naprzeciw klasztoru Marków,
poleca swój
Magazyn sukien męskich,

zaopatrzony w towary jesienne i zimowe, przyjmuje po umiarkowanych cenach wszelkie zamówienia tak ze swych, jak i od osób prywatnych przyniesionych materyj, również wszelkie przerabiania i reperacye. 973 15 18



SKŁAD KOMISOWY
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
J. B. Prüwer
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 4,

poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jakoteż elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 1152 2 12

CACAO van HOUTEN

w proszku
zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 52 52)

C. J. van Houten & Zoon
Weesp w Hollandyi
w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym
J. Wentzla w Krakowie

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 26

Młodzieniec poszukuje zajęcia jako pisarz w fabryce, browarze, lub do gospodarstwa. — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod literą: **T. K.** post. rest. Kraków. 1160 3 8

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.